Rok IV. **Czwartek dnia 15 marca 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 60**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Kobieta bez pracy.

Według danych Międzynarodowego Biura Pracy za lata 1931—1932, odsetek kobiet w stosunku do ogółu bezrobotnych wynosił: w Polsce—23 proc., we Francji—29 proc., w Austrji — 28 proc., w Czechosłowacji—24 proc., we Włoszech—23 proc. i t. d.

Nikt jednak dotychczas nietylko nie myśli o dostarczeniu pracy kobietom bezrobotnym, ale w dalszym ciągu nie przestało być modnem hasło usuwania kobiet z pracy, zwłaszcza zaś kobiet zamężnych, które pracują jakoby niepotrzebnie, rodzinę bowiem utrzymują mężczyźni.

Tymczasem badania, przeprowadzone ostatnio w różnych środowiskach bezrobotnych, uwidoczniły, że dziś często bardzo, pod wpływem kryzysu, rola utrzymania rodziny przesuwa się z mężczyzny na kobietę, która, jako tańsza siła robocza, łatwiej może uzyskać pracę. Zresztą i kobiety bezrobotne w nie wielkiej ilości tylko bywają utrzymywane przez mężów z ich stałej, czy dorywczej pracy, przeważnie natomiast muszą one utrzymywać nietylko siebie i dzieci, ale i bezrobotnych mężów. Potrafią one bowiem wykazać niezwykłą wprost energję w wyszukiwaniu jakiejkolwiek, najtańszej choćby dorywczej roboty, byleby nie pozostawić rodziny bez środków do życia.

Zresztą jeśli sięgniemy do cyfr, charakteryzujących stan zatrudnienia kobiet, okaże się nierealnem rozpowszechnione dość mniemanie, że do pracy garną się jedynie kobiety niezamężne, które po wyjściu zamąż natychmiast pracę rzucają.

Niedostateczne zarobki mężów, niewystarczające na utrzymanie rodziny, niepewność jutra zarówno ze względu na możliwość w każdej chwili utraty pracy przez mężczyznę, jak i brak gwarancji, czy zechce on na rodzinę nadal łożyć, wypędzają kobietę z domu. Stosunki te pogorszyły się jeszcze bardziej w okresie powojennym. To też ankiety ostatnio przeprowadzone wykazują, że olbrzymi procent mężatek zmuszony jest do pracy zarobkowej wskutek warunków życiowych.

Hasło redukowania kobiet czy mężatek ma jeszcze jedną nieprzyjemną cechę.

Ponieważ w przemyśle momenty ekonomiczne decydują przedewszystkiem i żadne teoretyczne hasła nie mogą się im przeciwstawić—kobieta, tańsza siła robocza, nie tak łatwo zostanie wyrugowana przez mężczyznę.

Natomiast zasada usuwania kobiet z pracy staje się aktualną w urzędach państwowych i samorządowych, choć i tu, tak jak i w fabrykach większość kobiet z pewnością nie pracuje dla przyjemności.

Powszechnie wiadomem jest przecież, że kobiety są akuratniejsze w pracy bardziej pilne, obowiązkowe, a jeśli tej pracy ponadto potrzebują, jakiż miałby być istotny powód, by je z posad państwowych usuwać.

Według ostatnich danych o zarobkach pracowników umysłowych w Polsce, okazuje się, że mężczyźni, zarabiający poniżej 260 zł. miesięcznie stanowią 34,2 proc. ogółu mężczyzn pracujących, kobiety zaś w tej grupie stanowią 63,2 proc. ogółu pracujących zarobkowo kobiet.

Minimalna ilość kobiet-urzędniczek nie dochodzi do wyższych stanowisk, mimo posiadania w wielu wypadkach odpowiednich kwalifikacyj i uzdolnień.

Jeśli jedak mimo to kobiety garną się do pracy i za wszelką cenę chcą się przy niej utrzymać, świadczy to najlepiej, że do pracy zmuszają je ciężkie warunki życiowe, nie zaś chęć opuszczenia ogniska domowego.

Każda jednostka potrzebująca pracy ma do niej prawo, konstytucja i ustawodawstwo w Polsce nie czynią żadnych różnic w stosunku do płci pracownika.

To też czas najwyższy zarzucić wreszcie hasło redukowania kobiet-pracowniczek, a w planie dostarczenia pracy bezrobotnym uwzględnić równolegle mężczyzn i kobiety.

Ostatnie w bieżącej sesji
posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. Wczorajsze obrady Sejmu, ostatnie w bieżącej sesji, trwały cały dzień. Porządek dzienny był bardzo obfity. Szereg spraw mniejszej wagi przyjęto bez dyskusji.

Przyjęto również projekt ustawy o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Globalna suma tych należności wynosiła, w końcu 1932 r. 230 milj. zł. Komisja wniosła do projektu ważną poprawkę, a mianowicie, że ulgi stosowane będą do należności, których termin płatności upłynął 31 października 1932 r.

Pos. Walewski zreferował sprawę wydania sądom posłów Str. Ludowego: Krzciuka, Stachnika i Piroga.

Poseł Krzciuk nawoływał na wiecach do przestępstw. Pos. Stachnik rozpowszechniał skonfiskowane ulotki oraz nawoływał do wybijania okien chłopom, nienależącym do Str Ludowego. Poseł Pirog dokonał szeregu nadużyć na stanowisku publicznem.

W dyskusji przemawiał pos. Rataj, który zabierał po raz pierwszy głos po wejściu do obecnego Sejmu. Mówca opowiedział się przeciw wydaniu posła Krzciuka, atakował gwałtownie większość sejmową, wywołując częste okrzyki na ławach Bloku Bezpartyjnego.

Pos. Rataj mówił o upodleniu i kupowaniu ludzi.

W odpowiedzi zabrał głos pos. Sanojca (BB): — Wydajemy wszystkich — oświadczył mówca, bo nie uznajemy tego, by poseł krył się za nietykalnością poselską. W starym Sejmie, kiedy marszałkiem był p. Rataj, bywało tak, że się przeciwników politycznych wydawało, a przyjaciół chowało pod sukno.

Kiedy mowa o kupowaniu ludzi, to najmniej ma do gadania b. marszałek Rataj. Nie wiem kto kogo kupował w Piaście, w każdym razie nie Piast kupił Hammerlinga, lecz Hammerling całego Piasta. Jeżeli ktoś skompromitował chłopską politykę to Piast. Jak p. Rataj był marszałkiem to mógł mieć w Sejmie większość chłopską, ale szedł z endekami i pogrzebał sprawę chłopską, ze swoim przyjacielem Witosem.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji o wydanie sądom posłów.

Po referacie pos. Bierczyńskiego przyjęto wnioski o wydanie kilku innych posłów bądź z oskarżenia publicznego bądź z prywatnego, a mianowicie: posła Rożka (kom.), Hoffmana (NPR), Leśniewskiego (NPR), Długosza (BB) i Laskowskiego (BB), Pobożnego (Chrz. społ), Fidelusa (Str. agrarne).

Przy pomocy Sowietów i Małej Ententy Francja rozpoczyna akcję przeciw Niemcom.

PARYŻ. Rząd francuski rozważa w tej chwili dużej doniosłości postanowienia w porozumieniu z rządem sowieckim i rządami Małej Ententy. Francja zdecydowana jest nie podpisywać w obecnych warunkach żadnej konwencji, któraby ograniczała jej zbrojenia. W wypadku, jeżeli Niemcy będą w dalszym ciągu czynili zbrojenia, Francja ogłosi publicznie, że nie czuje się związana pogwałconemi przez Niemcy traktatami. W następstwie tego plebiscyt w zagłębiu Saary, przewidziany traktatami na rok 1935 zostałby odroczony aż do ustalenia skutecznych gwarancyj międzynarodowych.

Jak wiadomo, Francja starała się daremnie gwarancje takie uzyskać od Wielkiej Brytanji, której potencjał techniczny dodany do francuskiego, równoważyłby potencjał techniczny Niemiec. Obecnie Francja zwraca się w kierunku Rosji sowieckiej, dostatecznie wyposażonej technicznie i zabezpieczonej na Dalekim Wschodzie przez koncentrację wojsk i floty w pobliżu Władywostoku i przez zawarcie porozumienia ze Stanami Zjednoczonemi. Uznanie Rosji sowieckiej przez państwa Małej Ententy stanie się za pośrednictwem Francji już w najbliższej przyszłości momentem oficjalnego wejścia Rosji w krąg polityki europejskiej. Wtedy to Rosja wystąpi z projektem europejskiego paktu wza jemnej pomocy przeciw napastnikowi, przyczem za napastnika będzie uznane państwo, którego wojska znajdą się na obcem terytorjum. Definicja ta uzyskała już aprobatę Stanów Zjednoczonych, Polski, Małej Ententy i Belgji. Dopiero po zawarciu paktu wzajemnej pomocy państwa europejskie podpiszą konwencję progresywnego i kontrolowanego rozbrojenia.

Hitler ma koronować się na cesarza?

LONDYN. „Daily Herald" donosi, że w tym tygodniu odbędzie się w siedzibie eks-kajzera Wilhelma w Doorn narada familijna Hohenzollernów przy udziale eks-kajzera jego żony i 3 synów. Przedmiotem tej narady będzie omówienie polityki Hohenzollernów po śmierci Wilhelma dla odzyskania tronu w Niemczech.

„Daily Herald" utrzymuje, że Wilhelm jest za zupełnem i natychmiastowem zerwaniem z Hitlerem.

Temu jednak ma być przeciwny b. kronprinc, który sam zresztą będąc członkiem partji hitlerowskiej, zalecać ma bardziej ostrożne postępowanie. Uważa on, że należy odczekać restaurację Habsburgów w Austrji. B. kronprinc spodziewa się, że uda mu się tak manewrować, ażeby po śmierci Hindenburga zostać prezydentem Rzeszy, gdy zostanie prezydentem, droga do tronu nie będzie daleka. Rywalem jepo ma być gen. Goering, którego ambicją jest zostać prezydentem Rzeszy po śmierci Hindenburga.

Osoby zbliżone do Hitlera, którym dobrze znane są zakusy b. konprinca, jak i Goeringa napierać mają na Hitlera, ażeby on sam ukoronował się na cesarza.

Byli kombatanci przygotowywali
zamach stanu w Estonji.

TALLIN. Ostatnio wydano szereg zarządzeń pierwszorzędnej doniosłości. Pełniący obowiązki prezydenta republiki Paets ogłosił w całej Estonji stan wyjątkowy na okres 6-ciu miesięcy i mianował gen. Laidonera głównodowodzącym armji, poruczając mu zarazem sprawę bezpieczeństwa publicznego.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło po posiedzeniu rady ministrów. Rząd posiadał wiadomości o przygotowaniach do zamachu, którego dokonać mieli b. kombatanci w nocy z poniedziałku na wtorek, wobec czego zdecydował się wydać zarządzenia, celem przeciwdziałania tej akcji. Nowomianowany głównodowodzęcy gen. Laidoner uważany jest w Estonji za bohatera narodowego.

Na mocy rozporządzenia gen. Laidonera zamknięto związek kombatantów oraz współdziałające z nim organizacje. Zamknięto też drukarnię tego związku w Tallinie i w większych ośrodkach prowincjonalnych, przeprowadzono rewizję i aresztowano bardziej czynnych członków związku. Poczta, telegraf i telefon oraz koleje żelazne są również podporządkowane gen. Laidonerowi.

W całym kraju panuje obecnie spokój.

Klęska Paragwajczyków.

LA PAZ (Boliwja). Wojska boliwijskie odniosły zwycięstwo nad wojskami paragwajskiemi na płaskowzgórzu Gran Chaco, zmuszając je do odwrotu,

W bitwie brały udział samoloty, które, bombardując z powietrza, wyrządziły duże straty wojskom paragwajskim.

Nieprawdziwe wieści o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. —W niektórych wczorajszych partyjnych pismach ukazały się wiadomości o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego na Krym, gdzie ma zamieszkać w jednym z pałaców rządowych i spotkać się tam ze Stalinem.

Mówiąc krótko — są to brednie.

Polsko-niemieckie konferencje rolnicze
w Warszawie.
Znaczenie wizyty d-ra Wintera.

WARSZAWA. We wtorek zrana przyjechał z Berlina szef sztabu przywódcy chłopskiego Rzeszy (Stabschef der Reichbauerführer) dr. Winter.

Jak wiadomo, przywódcą chłopskim Rzeszy jest minister rolnictwa. Z tego wynika, że misja, w której przybył dr. Winter była dostatecznie doniosła.

Dr. Winter odbył konferencję z prezesem związku izb i organizacyj rolniczych p. Fudakowskim oraz dyr. dep. ekon. Ministerstwa Roln. i Ref. Roln. p. Adamem Rose. Rozmowy dotyczyły przedwstępnych rokowań w sprawie bezpośrednich stosunków rolniczych pomiędzy Niemcami a Polską, które dopiero teraz będą miały pole do rozwoju.

Min. Barthou przybędzie w kwietniu do Warszawy.

PARYŻ. Minister spr. zagranicznych Barthou, pragnąc rewizytować ministrów Becka i Benesza, udaje się około 25 kwietnia do Warszawy i Pragi.

Rząd francuski udzielił ambasadorowi Francji w Warszawie Laroche instrukcji, aby zawiadomił oficjalnie ministerstwo spraw zagr. w Warszawie o przyjeździe francuskiego min. spraw zagr. Barthou do Polski. Przyjazd min Barthou nastąpi w końcu kwietnia b. r:

Właściciele realności za indywidualną obniżką komornego.

WARSZAWA. Organizacje właścicieli nieruchomości miejskich w Warszawie odbyły narady nad wysuniętym przez związki lokatorów postulatem generalnej obniżki komornego o 25 proc.

Właściciele domów wypowiedzieli się przeciw generalnej obniżce komornego, uznali natomiast konieczność stosowania obniżek indywidualnych w odniesieniu do lokatorów, których zmieniona sytuacja materjalna nie pozwala na płacenie komornego w dotychczasowej wysokości.

Demonstracyjny wniosek klubu Ukraińskiego.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którem rozpatrywano wniosek kl. ukr. powołania specjalnej komisji parlamentarnej, która przeprowadziłaby śledztwo w sprawie zajść na jesieni roku 1932, jakie miały miejsce w pow. kowelskim i kamieńkaszyrskim. Zajścia te wnioskodawcy nazywają powstaniem narodowem.

Poseł Dunin-Markiewicz (BB) wyjaśnił podłoże sprawy, omówił szczegółowo zajścia, które były typowemi wypadami bandyckiemi, czego dowodem było m. in., że ludność cywilna brała udział w ściganiu band, a przedewszystkiem to, że gdyby to miało być „powstanie narodowe", jak chcą wnioskodawcy, to nie byłoby ono wybuchło na pograniczu Wołynia z Polesiem, gdzie uświadomienie ludności pod tym względem jest bardzo małe.

Przedterminowe zwolnienie więźniów Polaków w Mińsku.

MIŃSK. Ostatnio zwolniono z więzienia kilkunastu Polaków, odsiadujących karę więzienia za działalność polityczną. Więźniów władze sowieckie zwolniły przedterminowo. Wśród zwolnionych znajduje się 65-letni b. obywatel ziemski miński i mohylowski p. Stefan Gawędzki, dalej b. zakonnik ks. Kazimierz Janowicz z Połocka, nauczycielka Helena Tomaszewska oraz uczestnik armji gen. Dowbór-Muśnickiego b. płk. armji carskiej Kazimierz Krukowski.

28 zł. za 100 franków.

WARSZAWA. Webec podpisania pomiędzy Polską a Niemcami układu działalności mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego, obecnie ogłoszono rozporządzenie, według którego obywatele polscy, których sprawy złożone w Trybunale nie zostały zakończone ostatecznym wynikiem, otrzymają z funduszów Trybunału, przekazanych rządowi polskiemu, zwrot dokonanych wpłat w stosunku 28 złotych za każde wpłacone 100 franków francuskich.

Podania o wpłaty należy wnosić do Ministerstwa Skarbu do 31 grudnia r. b. Podania wniesione po tym terminie uwzględniane nie będą.

Obywatel polski aresztowany w czeskim Cieszynie.

MOR. OSTRAWA. Wczoraj żandarmerja aresztowała w czeskim Cieszynie obywatela polskiego, słuchacza wyższej szkoły rolniczej w Cieszynie, Eugenjusza Sprenzla. Aresztowanie nastąpiło z powołaniem się na ustawę o ochronie republiki. Aresztowanego przewieziono do więzienia sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie. Konsulat polski interwenjował w tej sprawie u władz czeskich.

Transport broni rzekomo dla Węgier.

BELGRAD. W ub. czwartek przez granicę węgiersko - austrjacką przeszedł pociąg towarowy z transportem materjału wojennego, przeznaczonego rzekomo dla Węgier,

Transport składał się z 2 wagonów z maskami gazowemi, 4 platform z czołgami oraz kilku platform z artylerją i miotaczami min.

Jako miejsce nadania transportu figurowała jedna z pogranicznych stacyj włoskich.

Hiszpanja w przededniu rewolucji.

MADRYT. Sytuacja w całej Hiszpanji jest wysoce naprężona.

Strajk ogarnął wczoraj wszystkie zakłady drukarskie. W Madrycie nie wyszło ani jedno pismo. Wprowadzona została cenzura zarówno wewnętrzna, jak i dla wiadomości, przeznaczonych na zagranicę. Premjer Lerroux oświadczył dziennikarzom, że rząd przygotowany na wszelkiego rodzaju ewentualności, bronić będzie konstytucji środkami legalnemi i zapewni krajowi spokój.

Nieulega wątpliwości, że Hiszpanja stoi w przededniu wojny domowej. Optymistyczne deklaracje rządu stoją w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. W najbliższej przyszłości oczekiwać należy zaostrzonych walk partyjnych.

Pomoc dla b. żołnierzy w Ameryce.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów przyjęła projekt ustawy, przewidujący wypłacenie b. żołnierzom amerykańskim 2200 miljonów dolarów. Projekt ten, przyjęty przez izbę 295 głosami przeciwko 125, odesłany został obecnie do senatu.

Należy przypomnieć, że senat odrzucił niedawno inny projekt ustawy, dotyczący pomocy dla b. żołnierzy. Nawet w razie przyjęcia projektu przez senat, przewidują, że prezydent Roosevelt założy veto.

FELJETON.

Głos z za grobu.

Był to chłodny marcowy wieczór. W gabinecie naczelnego redaktora „Robotnika" panował półmrok. Ciszę, która sprzyjała raczej leniwej drzemce, niż pisaniu artykułu wstępnego o gniewie ludu i puharze goryczy — przerwało lekkie stukanie do drzwi.

Red Niedziałkowski przestał dłubać w nosie i zawołał: „Entrez!"

Ale niemal w tej samej chwili krzyknął: „Wszelki duch Pana Boga chwali!" i przeżegnał się, jako prawy lewicowiec, lewą ręką.

Na progu stało dziwaczne i niesamowite stworzenie, tylko na pierwszy rzut oka przypominające istotę ludzką. Była to raczej pewnego rodzaju emanacja ubrana w strzępy ektoplazmy, wysoka, chuda, stworzona z tajemniczej materji, przez którą widać było ścianę i drzwi. W miejscu przepisowem świeciły zielone oczy fosforyzujące jak robaczki świętojańskie. Słowem — typowa zjawa.

— Jak się macie, towarzyszu, — odezwał się upiorny przybysz, kłapiąc sztucznemi zębami. — Nie bójcie się, nie mam zamiaru bić. A przedewszystkiem pozwólcie, że się przedstawię. Jestem duch. Wiem, że wyznawany przez was światopogląd materjalistyczny nie pozwala wam wierzyć w duchy ale to trudno. Jestem duchem ś p. Kasy Chorych.

— Jakto świętej pamięci? — zdołał wybełkotać przestraszony gospodarz.

— Ano tak! Widzę, że słabo orjentujecie się w sprawach społecznych, jak zresztą wszyscy socjaliści. Kasa Chorych przestała istnieć. Teraz są Ubezpieczalnie Społeczne. Mówi się trudno! Młodsi wypierają nas na każdem polu... Swoje się zrobiło i trzeba odejść...

— Co towarzyszkę do nas sprowadza? — zapytał trochę pewniejszym głosem poseł Niedziałkowski, zorjentowawszy się, że duch Kasy Chorych musi być rodzaju żeńskiego.

Zjawa odpowiedziała pytaniem na pytanie:

— W jakiej sprawie może przychodzić Kasa Chorych do redaktora „Robotnika"? Tylko w sprawie komisarzy. Czy przypominacie sobie, towarzyszu Niedziałkowski, ileście to przelali atramentu i farby drukarskiej w walce z komisarzami. Efektu z tego dużego nie było. Komisarze rządowi wzięli mnie za łeb. Tyle, żeście mieli o czem pisać przez parę lat. Czy od tego czasu nie zmieniliście przypadkiem zdania?

Red. Niedziałkowski wstał z miejsca i oświadczył z godnością:

— Póki ja żyję, „Robotnik" będzie prowadził bohaterską walkę ze znienawidzoną instytucją komisarzy. Tak nam dopomóż Strug!...

— Tere fere! — przerwała niegrzeczna zjawa. — Posłuchajcie mnie lepiej uważnie. Za grzechy socjalistyczne popełnione za życia skazano mnie na tamtym świecie na codzienne i uważne czytanie „Robotnika", dopóki będzie wychodził (mam nadzieję, że to długo nie potrwa!) Wiem, co się u was na ziemi dzieje. Sprawa, która mnie tutaj sprowadza jest poniekąd sportowa. Dziwne, co? Ale nie mogę już dłużej przewracać się w grobie z irytacji. Wiecie, czego się dowiedziałem niedawno? Oto wasi bohaterscy socjaliści, zagorzali demokraci i wrogowie „znienawidzonej (jak mówicie) instytucji komisarzy" — na ostatniem walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej domagali się ni mniej ni więcej: zniesienia autonomji Okręgowych Związków Piłki Nożnej i mianowania okręgowych komisarzy! Ładna historja, towarzyszu Niedziałkowski! Warto mi było przez tyle lat zawracać sobie głowę tą waszą walką z komisarzami, żeby na tamtym świecie dowiedzieć się, że jesteście entuzjastami „znienawidzonej instytucji komisarzy"! Więc Kasie Chorych nie wolno, a Piłce Nożnej wolno, co? Ładne zasady, ładny front robotniczo-włościański, niech was drzwiami ścisną!

Red. Niedziałkowski, ochłonąwszy z pierwszego zdumienia, oświadczył, że o niczem podobnem nie słyszał, że chodzi tu zapewne o jakąś intrygę sanacyjną, że lud pójdzie na barykady, że puhar goryczy...

Ale impetyczna nieboszczka przerwała mu wpół zdania. Wyciągnąwszy z pod pachy jakąś gazetę, zaczęła czytać, przyświecając sobie błyskiem zielonych, fosforyzujących oczu:

„Kwestja zniesienia autonomji sędziowskiej wywołała żywe zainteresowanie. Zagrożeni w swym stanie posiadania sędziowie nagwałt kaptowali zwolenników. Nie tylko, że ich kilku przyjechało z innych miast, ale na samem zebraniu uwijali się od delegatów do delegatów, usiłując ich skaptować dla swojej sprawy."

— Hańba! — zawołał w tem miejscu tow. Niedziałkowski. — Na znak protestu przeciwko zamachom na niezawisłość sędziowską zorganizujemy strajk generalny. Do pierwszego maja podwoimy liczbę członków.

— Tak wam dopomóż Strug! — mruknęła sceptycznie zjawa. — Posłuchajcie, co było dalej. Ten sam „niżej podpisany", co z taką ironją wyszydzał biednych sędziów, broniących swojej autonomji, „w godzinnem przemówieniu, opierając się na druzgocącym materjale, wykazywał słabe strony obecnego ustroju sędziów piłkarskich..." Bo muszę wam wyjaśnić, towarzyszu Niedziałkowski, że chodzi tu w dalszym ciągu o Piłkę Nożną

— Wszystko jedno o co chodzi! O Piłkę Nożną czy o wymiar sprawiedliwości. Kto zwalcza autonomję sędziowską, ten jest zdrajcą sprawy proletarjatu. Hańba mu!

— Poczekajcie, to jeszcze nie wszystko! Powołano do życia komisję dyscyplinarną, co zdaniem owego pana, jest „znacznym sukcesem dla okręgów". Wiecie dlaczego?

„Zniknie bowiem niepewność co do karania sędziów i tolerancyjne usposobienie sędziów, orzekających o winie swych kolegów. Następnie, sędziowie, którym się dotąd zdawało, że na wszystko mogą sobie pozwolić, jednak będą się obawiać odpowiedzialności dyscyplinarnej, gdyż ani na chwilę nie wątpię, że komisja spełni swoje zadanie."

— Nadejdzie jednak dzień zapłaty! — krzyknął gromkim głosem poseł Niedziałkowski — Co do terminu trzeba się będzie porozumieć z „Gaz. Warsz."

— Wolnego, towarzyszu, jeszcze jedno pytanie. Jak myślicie, w jakiem piśmie ukazał się ten artykuł? Tytuł brzmi: „Piłkarstwo polskie na dobrej drodze." Widać że autor jest entuzjastą zniesienia autonomji sędziowskiej i gorliwym zwolennikiem komisarzy. Co to może być za pismo?

— Sądząc z antydemokratycznych tendencyj artykułu — odpowiedział redaktor Niedziałkowski — „Gazeta Polska!" Nie? o to „Kurjer Poranny?" „Polska Zbrojna", „Strzelec", „Volkischer Beobachter"?

Niesamowita zjawa, kłapiąc szyderczo sztuczną szczęką, podeszła do biurka i rozłożyła na stole pomięty numer gazety. Red. Niedziałkowski zapalił lampę i zdębiał Na biurku leżał autentyczny organ Polskiej Partji Socjalistycznej „Robotnik" Nr. 81 z dnia 27 lutego 1934 roku.

— Rzeczywiście ładna historja — mruknął. Ale skąd ja o tem mogę wiedzieć? Przecież ja nie czytuję „Robotnika."

Podniósł oczy z nad biurka. W pokoju nie było nikogo. Najwidoczniej blask elektrycznej lampy wypłoszył niezwykłego upiora.

Ale posłowi Niedziałkowskiemu wydało się, że słyszy jeszcze szydercze kłapnięcie zębami i cichą zgryźliwą odpowiedź:

— Wy także nie czytujecie „Robotnika"? Wcale się wam nie dziwię.

Jerzy Paczkowski.

„Ognisty Krzyż" dąży do sanacji obyczajów we Francji.

PARYŻ. W Paryżu odbyło się zebranie organizacji „Croix de Feu", która po złożeniu hołdu poległym w dniu 6 lutego zapowiedziała, że kontynuować będzie nadal akcję, mającą na celu naprawę obyczajów w parlamencie oraz w sądownictwie i administracji „Croix de Feu" dążyć pozatem będzie do ustalenia w odrodzonej ojczyźnie ostatecznego pokoju, zapewniającego bezpieczeństwo zarówno pod względem wewnętrznym jak i zewnętrznym.

Szwecja pożycza Sowietom 100 miljonów koron.

SZTOKHOLM. — Minister spraw zagranicznych potwierdził wiadomość, iż rokowania szwedzko-sowieckie w sprawie zamówień sowieckich w Szwecji doprowadziły do porozumienia, które jednakże będzie musiało być jeszcze ratyfikowane przez parlament szwedzki. Na podstawie tego porozumienia Szwecja ma udzielić pożyczki Związkowi So wieckiemu. Wysokość pożyczki ma wynosić 100 miljonów koron.

W kilku wierszach.

— Władze polskie zwolniły z więzienia aresztowanych niedawno Litwinów. W więzieniu pozostają tylko dwie osoby w powiecie święciańskim, jedna w Wilnie, jedna w pow. wileńsko-trockim.

— Statek „Cieszyn" przyholowany został wczoraj do Helsingforsu. Poważniejsze reperacje są niezbędne.

— W Rosji został aresztowany przez GPU. znany działacz komunistyczny Lesz czyński. Leszczyńskiego aresztowano pod zarzutem prowadzenia rozmyślnej polity ki, mającej na celu rozbicie partji komu nistycznej w Polsce.

— Premjer Mussolini przyjął premjera węgierskiego Goemboesza. Rozmowa, która trwała przeszło półtorej godzi ny, nacechowana była wielką serdecznością.

—Rząd mandżurski postanowił wysłać dyplomatyczną misję do Warszawy. Delegacja mandżurska będzie prowadziła rokowania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Mandżurją.

— Rada narodowa partji socjalistycz nej uchwaliła wypowiedzieć obecnemu rządowi Francji walkę. Rząd ten — jak brzmi uchwała — przywłaszczył sobie ster państwa drogą zbrojnej rewolucji i zasługuje zatem na największe potępienie. Partja socjalistyczna będzie go zwal czać wszelkiemi środkami.

— Wyższy sąd krajowy w Karlsruhe unieważnił małżeństwo pewnego lekarza, ożenionego z żydówką w r. 1930. Sąd uznał motywy lekarza, który wprawdzie wiedział, iż żeni się z żydówką, nie zda wał sobie jednak sprawy ze znaczenia rasizmu.

— W Meksyku, w dzielnicy Mixcoac grupa, złożona z przeszło 2000 osób, otoczyła gmach gimnazjum żeńskiego Sióstr Terezjanek, nie dopuszczając w ten sposób do zajęcia go przez władze i przekształcenia na szkołę publiczną. Wobec takiego stanowiska ogółu władze odstąpiły od swego zamiaru.

— Przy współudziale rządu holender skiego ma powstać wkrótce kolonja żydowska na wysuszonych obszarach Wieringermeer, gdzie przejść mają przeszko lenie żydowscy uciekinierzy z Niemiec na rolników i ogrodników, przed odjazdem do Palestyny.

Celem objektywnego poinformowania ubezpieczonych o przysługujących im uprawnieniach na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu społecznem i o sposobach uzyskiwania świadczeń Izba Ubezpieczeń Społecznych wydała popularną broszurę pod tytułem: „Co każdy ubezpieczony wiedzieć powinien", opracowaną przez Wacława Brunera, Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Opieki Społecznej i Zygmunta Kopankiewicza, adwokata. Wobec często spotykanej ujemnej oceny ustawy o ubezpieczeniu społecznem i błędnego podawania jej przepisów b. pożądanem jest, aby z treścią tej broszury mogły zapoznać się jaknajszersze rzesze ubezpieczonych, członków ich rodzin, a także pracodawców, tembardziej, że zawiera ona liczne wyjaśnienia, interesujące zarówno ubezpieczonych jak i pracodawców.

Broszura ta jest do nabycia narazie w Biurze informacyjnem tutejszej Ubezpieczalni Społecznej po cenie zł. 0.20 za egzemplarz, zaś w ciągu najbliższych dni będzie rozesłana do wszystkich ośrodków leczniczych (ambulatorjów) Ubezpieczalni, położonych na terenie powiatów częstochowskiego i wieluńskiego, celem rozprzedaży po tej samej cenie. Broszurę tę nabywać można w dowolnej ilości egzemplarzy.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w Częstochowie.

Ofiarny czyn dziatwy szkolnej. Mieszkańcy ul. Curie-Skłodowskiej składają podziękowanie kierownictwu i młodzieży szkolnej 7-mio klasowej publicznej szkoły powszechnej Nr. 11 przy ul. Biegańskiego 3 za wykonanie z kamieni dwuch przejść na t. zw. kolejce.

Łańcuch ofiar na budowę Harc. Domu Wycieczkowego w Częstochowie. P. Kierownik Wieruszewski Stanisław przyjmuje wyzwanie p. prof. Słobodziana Stefana, składa w Redakcji „Słowa" pięć złotych i ze swej strony znowu wzywa pp.: kierownika Bilskiego Kazimierza, Komitet Rodzicielski przy M. P. S D. Z. Nr. 1, 2 i 3, inżyniera Kubińskiego Jana, dr. kpt. Wiślickiego Józefa i Wołosiecką Helenę.

Sądy doraźne zniesione z wyjątkiem spraw o szpiegostwo. Wczorajszy Dziennik Ustaw ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów o uchyleniu postępowania doraźnego w sprawach o nie które przestępstwa. Rozporządzenie to oznacza zniesienie t. zw. sądów doraźnych na całym terenie Rzeczypospolitej od dnia wczorajszego.

Rozporządzenie znosi postępowanie doraźne w sprawach o wszystkie przestępstwa natury kryminalnej, oraz zbrod nie stanu, które dotąd podlegały sądownictwu doraźnemu, ale nie znosi postępowania doraźnego w sprawach o szpiegostwo.

Jak będą płatne dolarowe i fun towe kupony pożyczki stabilizacyjnej. W dniu 15 kwietnia przypada termin płatności kuponów pożyczki stabilizacyjnej.

Jak słychać, dolarowe kupony pożycz ki stabilizacyjnej mają być płatne po kursie 8.91 za dolara, funtowe zaś kupo ny po kursie dnia funta.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 10 b. m. 405,624 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 3,096 osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 16 marca Klemensa.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Ry nek, Aleja Wolności.

Roboty publiczne w całym kra ju muszą się rozpocząć 1 kwietnia. Dowiadujemy się, że minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do wszystkich wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę w sprawie pod jęcia na terenie całego kraju robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych. Zarządzenie to kładzie nacisk na to, że wszystkie roboty rozpocząć się muszą z dniem 1 kwietnia, chyba, że staną temu na przeszkodzie względy atmosferyczne.

Zasiłki za czas niezdolności do pracy. W myśl wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego ubezpieczony w Kasie Chorych (obecnie w Ubezpieczalni Społecznej) ma prawo do zasiłku na wypadek niezdolności do pracy tylko za ten okres czasu, w którym był uznany za niezdolnego do pracy przez lekarzy Kasy Chorych.

Bezpłatne lekarstwa dla funkcjonarjuszów państwowych. Ministerstwo Opieki Społecznej (departament służby zdrowia) wystosował do wojewodów okólnik w sprawie przepisywania lekarstw w zakresie bezpłatnej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych. Na koszt skarbu państwa mogą być przepisywane funkcjonarjuszom państwowym lekarstwa, uwzględnione w wydanym ostatnio spisie lekarstw dla użytku ubezpieczalni społecznych z wyjątkiem około 100 lekarstw, wyszczególnionych w okólniku.

Uroczystości jubileuszowe w świecie lekarskim. W szpitalu na Zawodziu odbyła się niecodzienna uroczystość jubileuszowa na cześć dwóch ordynatorów szpitala. płk. dra Wilhelma Mikulskiego z okazji 35-lecia jego pracy lekarskiej i dra Stefana Kona, obchodzącego 25 lecie swej pracy.

W akcie obchodu wziął udział cały personel lekarski i pomocniczy szpitala. Przemówienie, pełne szczerych i serdecznych akcentów, skierowane pod adresem obu jubilatów, wygłosił naczelny lekarz dr. Battawia, podkreślając doniosłe zasługi obu lekarzy dla nauki, szpitala i dobra chorych.

W imieniu lekarzy dr. Battawia wręczył jubilatom upominki.

Tegoż dnia wieczorem grono lekarzy szpitalnych podejmowało swych kolegów-jubilatów skromnem przyjęciem. które w bardzo serdecznym nastroju trwało kilka godzin.

Odznaczenie. Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej częstochowianin p. Józef Bem odznaczony został Krzyżem Niepodległości za zasługi na polu pracy niepodległościowej.

Niebawem wybory do Izb Rzemieślniczych. Jak się dowiadujemy, już w najbliższym czasie ukaże się zarządzenie mieistra przemysłu i handlu, rozpisujące wybory do Izb Rzemieśln czych na terenie wszystkich okręgów.

Dalsze ulgi oddłużeniowe dla rolnictwa. W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące zmian w udzielaniu pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych.

Z rozporządzenia tego wynika, że zarówno instytucje kredytowe, jak i dłużnicy poniosą znaczne straty, jesli nie zawrą układu w okresie czasu, przewidzianym przez nowelę rozporządzenia.

Następnie rozporządzenie podkreśla ważny moment, a mianowicie gospodarstwa o obszarze do 25 ha będą mia ły umożliwione konwersję nawet w wypadkach zadłużenia ponad 3|4 szacunku nieruchomości.

Jednocześnie zaś mają na względzie przyjście z pomocą warsztatom rolnym dobrze prosperującym, a pozbawionym środków obrotowych. Nowela umożliwia konwersję w takich na wet wypadkach, gdy zadłużenie weksłowe osiąga cyfrę 15 proc. wartości warsztatu.

Fundusz Pracy uruchamia kredyty dla rzemiosła.

Fundusz Pracy wykazuje ostatnio duże zainteresowanie dla powiększenia zatrudnienia w rzemiośle, przyczem uruchomienie kredytu na ten cel uzależnio ne jest od zaakceptowania konkretnego planu, który opracowuje Związek Izb Rzemieślniczych.

Plan ten ma być dostosowany do ram działalności Funduszu Pracy. Uruchomienie warsztatu pracy, przy pomocy Funduszu Pracy, będzie mogło nastąpić jedynie pod warunkiem, że równocześnie powstaną nowe możliwości produkcji bez spowodowania zmniejszenia wytwórczości w innych warsztatach.

Kredyt udzielony przez Fundusz Pra cy będzie długoterminowy, oprocentowany do 3 proc. rocznie, zabezpieczony i opatrzony klauzulami, co do użytkowania zgodnie z przeznaczeniem, uruchamiany ratami w ciągu okresu budżetowego, przyczem rozkładany będzie możliwie równocześnie na różne gałęzie rzemiosła.

Specjalną opieką Fundusz Pracy ma otoczyć warsztaty produkujące na eksport względnie mogące zwalczać import, dalej zakłady wprowadzające nowe, nie wyzyskane dotąd formy produkcji, warsztaty o produkcji ciągłej, a nie doraźnej, wreszcie warsztaty pracujące wyłącznie dla rolnictwa.

W intencjach Funduszu leży poparcie przedewszystkiem drobnych wytwórni rzemieślniczych i organizacyj spółdzielczych.

Wysokość kredytów wyniosłaby na rok 1934 35 około pół miljona zł. z tem, że w miarę ewentualnych możliwości i realizacji planu będą one zwiększone powiększone.

Sprawcy kradzieży futer i ubrań ujęci.

Czterej bracia, zamożni włościanie — złodziejami.

W dniu 10 stycznia br. do składu fu ter i ubiorów damskich S. Katza przy ul. Panny Marji 20, mieszczącego się w parterowej oficynie, zapomocą wyjęcia szyb w oknie dostali się złodzieje i skra dli kosztowne futro karakułowe damskie, futro męskie oraz znaczną ilość różnych towarów, ogólnej wartości 11 tysięcy złotych.

Zawiadomiony o kradzieży wydział śledczy od chwili zameldowania podjął energiczne kroki, celem wykrycia sprawców. Praca ta została wreszcie uwieńczona sukcesem: złodzieje i paserzy ujęci.

Okazało się, że kradzieży dokonali czterej bracia Struscy, mieszkańcy pobliskiej wsi Konradów, gm. Grabówka: 27-letni Stefan, wielokrotnie karany za kradzieże, a za zabójstwo skazany na 3 lata więzienia, 25 letni Stanisław, 23-letni Jan i 21-letni Bolesław.

Wszyscy bracia są współwłaścicielami 30-morgowego gospodarstwa, ludzie nagół sprytni i z rzadko spotykaną pewnością, graniczącą z tupetem. Mimo przedstawienia bezspornych dowodów popełnienia przestępstwa, żaden z braci do winy się nie przyznał, nawet wówczas, kiedy w czasie rewizji w mieszkaniu znaleziono kilka sztuk skradzionych towarów i stwierdzono, że suknie sióstr złodziei uszyte są z materjałów S. Katza.

Trzeba dodać, że kradzież tę wykryli funkcjonarjusze wydziału śledczego w niecodziennych, a tem niemniej charak terystycznych okolicznościach. Jednym z walniejszych, że tak powiemy, motywów, które przyczyniły się do ujawnienia sprawców, była kobieta.

Kuśnierz z Radomska, niejaki Fiszel Moszkowicz miał narzeczoną. Okoliczność ta coprawda o niczem złem nie świadczyła. gdyby nie fakt, że Moszkowicz od pewnego czasu, ilekroć przyjechał do swej narzeczonej do Będzina wydawał, jak na swoje możliwości stosunkowo dużą ilość pieniędzy.

Zainteresowało to policję, która pra-

gnąc ustalić źródło wydatnie zwiększonych dochodów Moszkowicza, roztoczyła nad nim baczną obserwację, na wyniki której długo nie trzeba było czekać. Już bowiem po kilku dniach okazało się, że młodzieniec ów sprzedał za 250 złotych futro, pochodzące z kradzieży u Katza i zarobił na niem całe sto procent, gdyż otrzymawszy je do sprzedaży, zatrzymał całą sumę.

W toku dalszych dochodzeń, kiedy policja natrafiła już na jednego z paserów, aresztowano w Będzinie z takich samych powodów Dawida Zalcmana, a we wsi Brzózka, gm. Dźbów niejakiego Józefa Kozę.

Przeprowadzono u wszystkich zatrzymanych paserów rewizję w mieszkaniach, przyczem część skradzionych rzeczy zdołano odebrać i zwrócić poszkodowanemu.

Niezależnie od dotychczasowych rezultatów policja w dalszym ciągu, po osadzeniu w areszcie sprawców, prowadzi dochodzenie, zmierzające do wykrycia pozostałych ewentualnie wspólników i paserów.

Z Miejsk. Uniw. Powszechnego. Dziś, w środę, 14-go b. m., o godz. 18-tej, w Magistracie sala Nr. 1 (na parterze w głównym budynku), p. prof. D. Hyla wygłosi referat n. t. „Program gospodarczy rzemiosła".

Wstęp bezpłatny.

17-ty dzień strajku okupacyjnego w cegielni Helmanów. Jak wiadomo, od 17 tu dni trwa strajk okupacyjny w zakładach ceramicznych Helmanów. Sytuacja dotąd żadnej nie uległa zmianie. Pertraktacje, jakie toczyły się onegdaj i wczoraj w sprawie zlikwidowania strajku, nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Robotnicy w dalszym ciągu domagają się niestosowania przepisów ustawy scaleniowej, żądając jednocześnie 6-procentowej podwyżki płac na co dyrekcja cegielni nie zgadza się oczywiście.

W tych warunkach strajk, połączony z okupacją, może trwać jeszcze szereg dni, tembardziej, że robotnicy urządzili sobie na miejscu garkuchnię, zaopatrującą ich w pożywienie.

Bestjalski napad opryszków. Ofiarą rozwydrzonych opryszków padł mieszkaniec wsi Łuki, Piotr Kierat. Powracał on do domu z przedstawienia, odbywającego się w cyrku wędrownym, który we wsi tej rozbił swe namioty. W pewnym momencie do Kierata podbiegli dwaj znani awanturnicy: Antoni Garus ze wsi Łuki i Józef Żerdziński ze wsi Dąbrowa, ktorzy zadali Kieratowi szereg ciosów tępemi narzędziami w głowę. Pod razami opryszków Kierat brocząc obficie krwią, padł na ziemię tracąc przytomność.

Rannego w stanie b. grożnym przewieziono do szpitala w Krzepicach. Garusa i Żerdzińskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Oświadczenie.

Ja niżej podpisany oświadczam, że całkowicie zrywam i przestaje być członkiem Stronnictwa Chrześc. Demokracji jak również Chrześc. Zw. Zawodowych.

Jan Czyż.

Częstochowa, dn. 14 marca 1934 r.

Zgubiono asygnatę serwitutową gruntów wsi Ostrowy, gminy. Miedźno wydaną przez Nadleśnictwo państwowe Łobodno za Nr. ser. 71 na imię Franciszek Urszulak

Zgubiono dwa weksle: pierwszy na 50 zł. płatny w dniu 1) maja br. z wystawienia Josek Jedliński, żyranci J. Jedliński, L. Koczajner i Załma Żółtobrodzki, drugi na 30 zł. płatny w dniu 6 maja b.r. z wystawienia I. Limkiewicz żyranci P. Lando i Załma Żółtobrodzki.

Dwa pokoje i kuchnia z wygodami w ogrodzie do wynajęcia od zaraz Sułkowskiego Nr. 9.

50 groszy najlepsze ładowanie akumulatorów, magnesowanie głośników, słuchawek i t. p. J. Wyka Aleja 28, (2 podwórze) tel. 16-90.

Ujęcie sprawcy skrytobójczego mordu w Truskolasach.

Jak już onegdaj donosiliśmy, we wsi Trzepizury, gm. Dźbów, dokonano morderczego zamachu, którego ofiarą padł mieszkaniec tej wsi, 32-letni Franciszek Łebek. Około godz. 20, gdy Łebek wraz z rodziną spożywał kolację, padł nagle przez okno strzał, oddany z rewolweru i trafił Łebka w skroń, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca zabójstwa zbiegł.

Wszczęte przez policję energiczne dochodzenie doprowadziło do ujęcia mordercy, którym okazał się zamieszkały również w Trzepizurach Antoni Mrowiec, rolnik. Mrowiec nie przyznaje się do zabójstwa Łebka, lecz wiele poszlak silnie przemawia przeciw niemu.

W pierwszym rzędzie ustalono, że pomiędzy Mrowcem a Łebkiem od dłuższego już czasu trwały nieporozumienia, przybierające nieraz dość ostry charakter. Nadto stwierdzono, że Mrowiec nazajutrz po dokonaniu morderstwa kupił sobie nowe buty, stare zaś, które nosił w chwili popełnienia zbrodni, zniszczył. Miało to na celu uniemożliwienie policji zidentyfikowania śladów stóp, pozostawionych przez sprawcę zabójstwa, ze śladami stóp Mrowca, przeciwko któremu, jako zabójcy Łebka, przemawia wszystko

Mrowca osadzono narazie w areszcie. Władze sądowo-śledcze prowadzą w tej sprawie dalsze dochodzenie.

Sprytny rzeźnik, ale kontrolerzy sprytniejsi.
Za potajemny ubój Krawczyk będzie ukarany.

W walce z potajemnym ubojem mięsa zarówno policja jak i kontrolerzy rzeźni ani na chwilę nie ustają, w tem słusznem przeświadczeniu, że zwalczanie tego procederu podyktowane jest nietylko interesem materjalnym ale i zdrowiem konsumentów.

Onegdaj wieczorem do jatki Krawczyka przy ul. Dąbrowskiego 10 weszli kontrolerzy rzeźni w poszukiwaniu mięsa z tajnego uboju i mimo, że ślady były zupełnie wyraźne nic podejrzanego zauważyć niestety nie mogli.

Po kilkunastu minutach w momencie kiedy mieli już jatkę opuścić, jeden z kontrolerów spostrzegł, że w ścianie wyłożonej kaflami znajdują się drzwi zręcznie zastawione olbrzymią lodówką. Ponieważ drzwi te wydały się podejrzane odsunięto lodówkę a kiedy wyważono drzwi oczom kontrolerów przedstawiła się dość znacznych rozmiarów wnęka, w niej zaś właściciel jatki Krawczyk, zajęty akurat ćwiartowaniem na części trzech cieląt, pochodzących z potajemnego uboju.

Okazuje się, że funkcjonarjusze kontroli wkroczyli do jatki w chwili, kiedy właściciel schowany bezpiecznie przed okniem władzy dokonywał zawodowych zabiegów nad mięsem potajemnie zabitych cieląt.

Rzecz zrozumiała, że mięso trzech cieląt zostało na miejscu skonfiskowane, a przeciwko właścicielowi jatki wszczęte zostało dochodzenie.

Pies--pogromcą przemytników.
Zażarta walka w nurtach rzeki z wrogiem Skarbu Państwa.

Inspektorat straży granicznej w Częstochowie od dłuższego czasu otrzymywał poufne wiadomości, że pomiędzy wsiami Łebki (gm. Węglowice) i Kamińsko (gm. Przystajń) przechodzą z Niemiec stale bandy przemytnicze, przenoszące tytoń, rodzynki, saharynę itp., kierując się bądź na Częstochowę, bądź na Kłobucko, gdzie przemytnicy w biegu wskakiwali do pociągów towarowych, zdążających w stronę Łodzi i tam przemycany towar sprzedawali.

W ciągu kilku dni prowadzone były w tym kierunku energiczne dochodzenia. Ustalono m. in., że na stronie niemieckiej, zebrało się 6-ciu przemytników, którzy wraz z przemytem przedostać się mieli na teren Polski.

Wobec tego tuż przy granicy straż graniczna urządziła zasadzkę, w której wziął również udział pies policyjny. Działo się to w nocy z 6 na 7 kwietnia 1932 r.

Około godz. 23.30 banda przemytników poczęła przekradać się przez granicę. Po chwili jeden z przemytników natknął się na trwającego w zasadzce strażnika, który wezwał go do zatrzymania się. Przemytnik wezwania tego nie usłuchał i rzucił się do ucieczki, dając jednocześnie znak ostrzegawczy swym towarzyszom, którzy również poczęli uciekać. Wobec tego strażnik użył broni palnej. Strzały jednak wskutek panujących ciemności nie dosięgły nikogo i przemytnicy nadal kontynuowali ucieczkę, w czasie której natknęli się na drugiego strażnika, usiłującego zatrzymać ich.

Strażnikowi pośpieszył z pomocą biorący udział w zasadzce pies, co widząc jeden z przemytników wskoczył do płynącej wzdłuż granicy rzeki (Liswarta). Za nim wskoczył do rzeki pies i rozpoczęła się straszliwa walka ze zmiennem szczęściem — to pies, to przemytnik znikał pod wodą. Dzielne zwierzę ciągnęło wroga Skarbu Państwa do brzegu, ten zaś bronił się rozpaczliwie, aż wreszcie czworonóg zwyciężył i przyciągnął przemytnika do brzegu, gdzie natychmiast pośpieszyli na pomoc strażnicy graniczni, wyciągając przemytnika wraz z tytoniem z wody. Ujętym okazał się mieszkaniec powiatu kieleckiego, Andrzej Giemza. Drugi przemytnik, Walenty Gos wpadł wcześniej w ręce straży, także z przemytem, trzeci porzucił tytoń i zbiegł, kryjąc się na stronie polskiej, pozostali zaś zdołali przedostać się wraz z przemytem na stronę niemiecką. Nie ujęto ich później.

Wczoraj epilog tej wyprawy przemytniczej rozegrał się w sądzie okręgowym, przed którym stanęli Andrzej Giemza i Walenty Gos. Sąd wymierzył im grzywnę a niezależnie od tego skazał ich po tygodniu więzienia za udział w bandzie.

Znów wyrok za przemyt tytoniu. Wczoraj na wokandzie wydziału karno-skarbowego Sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza znalazła się sprawa mieszkańca Truskolas Jana Garusa, oskarżonego o to, że w dniu 28 czerwca 1932 r. doręczył Feliksowi Nowakowi zamieszkałemu przy ul. Chłopickiego w Częstochowie 4 klg. tytoniu pochodzenia zagranicznego. Otrzymany od Garusa tytoń Nowak miał rozsprzedać wśród swoich klientów.

Przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził dane aktu oskarżenia i sąd skazał Garusa na karę 4903 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 58 dni aresztu.

Napaść uliczna i pobicie przechodnia. Ignacy Wilford (ulica Bema № 21) między godziną 19 a 20, został zaczepiony na ul. Sabinowskiej przez kilku osobników i pobity jakiemś tępem narzędziem po głowie i kamieniami po plecach. Jednym z napastników według zeznań poszkodowanego ma być niejaki Szeląg, zam. przy ul. Sabinowskiej 3. W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

NADESŁANE.

Wobec ukazania się prasie żydowskiej wzmianek, że doktór m. Kłobucka p. Wójcik odmówił udzielenia pomocy lekarskiej rannym żydom w czasie zajść antyżydowskich w Kłobucku w dniu 3 marca br. niniejszem Zarząd gminy żydowskiej m. Kłobucka stwierdza, że doktór Wójcik przybył natychmiast po wypadkach i lżej rannym udzielił pomocy lekarskiej na miejscu, a ciężej rannych odesłał do szpitala, co stwierdzić mogą obecni tam mieszkańcy m. Kłobucka Moszek Szmulewicz, ojciec poszkodowanego, oraz Moszek Zygelbaum.

M. Zygielbaum.

Z RADOMSKA.

— Odsłonięcie pomnika ku czci Marsz. J. Piłsudskiego i uczestników walk o niepodległość Polski — w Woli Jedlińskiej. W dniu 18 b. m. staraniem komitetu i zarządu oddziału Związku Strzeleckiego w Woli Jedlińskiej odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i uczestników walk o niepodległość Polski. Uroczystość ta rozpocznie się o godz. 11-tej.

— Z zebrania organizacyjnego Związku Rezerwistów Koło w Radomsku. W dniu 13 b. m o godzinie 18-ej odbyło się w świetlicy miejskiej przy ul. Długiej 5, z inicjatywy p. A. Rzeźnickiego zebranie organizacyjne Związku Rezerwistów.

Zebranie zagaił i wyjaśnił jego cel p. Antoni Rzeźnicki, który następnie odczytał zebranym Statut Związku Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie po wybraniu przewodniczącym zebrania p. A. Rzewlckiego, a sekretarzem p. St. Szymczaka, przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: Antoni Rzeźnicki — prezes zarządu, Józef Widzowski—wiceprezes Michał Flapiński—sekr., Bolesław Stużewski — skarbnik, Stanisław Sankowski — ref. wychow. obyw., Stanisław Pientka — ref. op. społecznej i Lucjan Służewski — członek zarządu.

Komisja Rewizyjna: Stanisław Szymczyk — przewodniczący, Wacław Maszczyk i Lucjan Urbański — członkowie oraz Bronisław Jużyński i Majak Edward — zastępcy.

W zakończeniu prezes Rzeźnicki podziękował w swojem i zarządu imieniu za zaufanie, apelując jednocześnie do zebranych o współpracę, przyczem zaznaczył, że członkiem Związku może być każdy rezerwista, który jest lojalnym obywatelem państwa. Partyjnictwo będzie Związek, jako organizacja wojskowa, zwalczał.

— Podejrzana „rewizja". P. Wł. Jaworski, Bugaj 13, zgłosił policji, iż nieznany sprawca w dniu 16 b. m., o godz. 21-szej, korzysta,ąc z nieobecności domowników wszedł do mieszkania i przeprowadził dokładną „rewizję" w szafie z bielizną.

Niezabierając niczego zbiegł w niewiadomym kierunku.

Do akt. Nr. Km. 112-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru I-go zamieszkały w Radomsku, przy ul. Częstochowskiej 28, na zasadzie art 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 21 marca 1934 roku od godz. 11, na pokrycie należności Jakóba Gerichtera, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Marji Bzowskiej w jej lokalu w Sulmierzycach gm. tejże, składających się z żyta, oszacowanego na łączną sumę 2000 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 27 lutego 1934 r.

Komornik **Zyźniewski.**

Z działalności Koła LOPP. Nr. 74.

Koło L. O. P. P. Nr. 74 przy fabryce Peltzerów rozwija coraz intensywniejszą działalność w kierunku uświadamiania i szkolenia swych członków w zagadnieniach obrony państwa przed atakami lotniczemi.

Koło powstałe na terenie fabrycznym znalazło pełne i naprawdę obywatelskie zrozumienie u dyrekcji fabrycznej, co ujawniło się w nadwyraz przychylnem ustosunkowaniu się do tej idei przez udzielenie pomocy moralnej i finansowej. W pierwszej mierze należy podziękować naczelnemu dyrektorowi fabryki, p. L. de Hagenowi, znanemu na naszym gruncie z prac społecznych i filantropji, który zrozumieniem dla naszych spraw i wysiłków nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Polski — przyczynił się, iż na terenie fabrycznym powstałe Koło, może już dziś poszczycić się dość okazałym inwentarzem, w postaci masek, ubrań ochronnych oraz innego sprzętu odkażającego i ratowniczego, zakupionego z funduszów fabrycznych.

Wybudowano okazałą i planowo urządzoną komorę gazową, a w najbliższej przyszłości zbudowane zostaną schrony i magazyny mob.

Koło, gromadząc wszelki sprzęt do obrony przeciwlotniczo-gazowej, szkoli także swoje drużyny ratownicze oraz urządza kursy dla swych członków. — W ciągu lutego i marca odbył się 20-to godzinny kurs dla personelu urzędniczego i majstrów fabrycznych, który to kurs prowadził instruktor, p. F. Stachera. Zaznaczyć wypada, iż p. Stachera okazał się pierwszorędnym wykładowcą. Nadzwyczajna gorliwość i sumienność w pracy, a przytem umiejętność zainteresowania słuchaczów sprawiły, że kurs został zakończony z wynikiem bardzo dobrym, co także stwierdził instr. pow. p. Strzelecki obecny na egzaminie.

Jakkolwiek temat omawiający walkę lotniczą i obronę przed nią budzi grozę, to jednak p. Stachera podszedł do niego w tak umiejętny sposób i wykazał na przykładach, że „zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie".

Kurs ukończyło 41 osób (kobiet i mężczyzn) i w dniu 9 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie zaświadczeń. Na uroczystość tę przybyli prezes Koła, p. dyr. de Hagen, wiceprezes zarządu obw. p. dyr. Borucki.

Członek Koła.

Wody kolońskie dawniej i dziś.

Używanie Wód Kolońskich datuje się oddawna. — Już babki i prababki nasze skrapiały się obficie „larendogrą", przyrządzaną na podstawie sekretnych recept lub sprowadzaną z zagranicy.

Wody kolońskie stały się obecnie więcej jeszcze popularnemi i cieszą się powszechnem użyciem.

Dziesiątek lat wstecz sprowadzaliśmy prawie całe zapotrzebowanie Wody Kolońskiej i Kwiatowej z zagranicy, przedewszystkiem dlatego, że ich w kraju nie produkowano, a jeśli były, to średniej jakości.

Obecnie — i w tej dziedzinie doszliśmy do takiej perfekcji, że wyroby „Antiba", jednej z najstarszych firm polskich, cieszą się najpochlebniejszą opinją znawców.

Wody Kolońskie „Antiba" tem się wyróżniają od innych, że wypuszczone są na rynek nie natychmiast po wyprodukowaniu, jak to się zazwyczaj praktykuje, lecz dopiero po dłuższym czasie, wówczas, gdy nastąpiło dokładne przetrawienie składników

Jak stare wino posiada wykwintny aromat t. zw. bukiet, tak samo Woda Kolońska „Antiba" przyrządzana na naturalnych olejkach, przestarzała, posiada subtelny i trwały zapach.

Obok wód kolońskich czystych „Antiba" są również wody kolońskie kwiatowe o tychże samych zaletach. Podkreślić należy, że na każdej butelce obok objętości podana jest również procentowość.

Złodziej akrobata przed sądem.

Zdradziły go odciski palców na szybie.

Na wiosnę ubiegłego roku, w końcu marca w Gnaszynie, korzystając z nieobecności domowników, dostali się do mieszkania mieszkańca tejże wsi Dawida złodzieje i skradli różne przedmioty wartości kilkuset złotych.

Zarządzone natychmiast poszukiwania doprowadziły do ujęcia głównego sprawcy kradzieży 30 letniego Józefa Gęsińca zamieszkałego na Zawodziu.

Gęsiniec, karany już wielokrotnie za kradzieże ma za sobą 9 wyroków sądowych, a w w sferze swojej uchodzi za „speca" od skoków i chodzenia po rynnach, Z tych względów G. miał zawsze propozycje ze strony kolegów, zwłaszcza tam, gdzie jego specjalność konieczna była przy dokonaniu kradzieży.

W listopadzie 1932 r. Gęsiniec odsiadywał 4 letnie więzienie i w tym mniej więcej czasie otrzymał wskutek choroby urlop zdrowotny. Widocznie jednak pobyt na wolności źle na niego wpłynął, bo już w marcu ub. r. dał się wciągnąć jako spólnik do kradzieży w Gnaszynie.

Na rozprawie sądowej usiłował wytłomaczyć sądowi, że pobyt jego w Gnaszynie krytycznego dnia związany był z zamierzonemi swatami i tylko dlatego zjawił się on tam wówczas.

Tak samo zeznawali godni jego kompani, zgodnie oświadczając, że celem pobytu Gęsińca w Gnaszynie były zaręczyny z jedną z mieszkanek wsi.

Tymczasem policja na szybach w oknach stwierdziła odciski palców, które następnie przesłano do centrali służby śledczej w Warszawie. Tam na podstawie badań daktyloskopijnych stwierdzono, że odciski te należą do wielokrotnie karanego już Józefa Gęsińca.

W pierwszej instancji, sąd grodzki skazał Gęsińca na 3 lata więzienia. Od wyroku tego oskarżony odwołał się do sądu okręgowego jako apelacyjnego i wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie sądowej pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego. Oskarżenie wnosił pprok. Jarząbiński.

W toku przewodu sądowego badany był w charakterze świadka wspólnik Gęsińca, Kościański, który zdążył już karę odcierpieć. Sw. Kościański usiłował przekonać sąd, że jest zupełnie w danej sprawie niewinny, żadnego udziału w kradzieży nie brał i przeto nie może zeznać nic konkretnego co do udziału Gęsińca.

Po wysłuchaniu przemówień stron sąd zmniejszył Gęsińcowi karę do dwóch lat więzienia.

Ważne dla kół Związku Młodzieży Ludowej.

1) W związku z nadchodzącym okresem wiosennym Zarz. Pow. Z. M. L. zawiadamia, iż w porozumieniu z O. T. O. i K. R. w Radomsku wyjednana została zniżka cen nawozów sztucznych dla członkiń i członków Z. M. L.

Kol. i kol. nabywać mogą nawozy sztuczne i nasiona na specjalnie dogodnych warunkach w Syndykacie Rolniczym oraz Spółdzielni Włościańskiej w Radomsku.

Ceny nawozów sztucznych będą liczone według cen fabrycznych, nie licząc przewozu i przy opłacie gotówką odlicza się 4 procent skonta kasowego w miesiącu lutym i 3 procent w miesiącu marcu.

Przy zamówieniach grupowych 100 q. różnych nawozów odlicza się 6 procent rabatu.

Niżej podajemy tabelkę cen nawozów:

Nazwa nawozu	cena normalna	cena dla członk. Z M.L.	cena przy zam. 100 q.
Azotniak 22 procent	33.88	32.40	31.40
„ 15 „	23 85	23.45	22.80
Siarczan Amonu 21 procent	31.25	30.40	29 40
Saletrzak 15.5 procent	27.45	26.80	26.00
Saletra wapniowa	30.70	30 10	29.10
„ sodowa	32.25	31.35	30.35
Nitrofos 15.5 procent	27 45	26.80	26.00
Kainit 10	4.20	4.15	4.10
Superfosfat	10.80	10.60	10.50
Supertomasyna	12.—	11.60	11.—
Sól potasowa	10.—	9.85	9.80

Przypominamy, iż ze względu na bardzo częste wypadki fałszowania nawozów sztucznych przez różnych pośredników należy żądać przy wykupnie nawozów najmniej 50 kg. zaświadczenie o zawartości procentowej czystego składnika.

Przy zamówieniach grupowych wszelkich nasion przez członków Z. M. L. również w wymienionych firmach handlowych uzyskuje się do 10 procent rabatu zależy od nasion.

Wszystkie powyższe ulgi uzyskują członkowie Z. M. L. za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1934.

2) W okólniku z dnia 16 lutego b.r. L. dz. 49|34 wskazaliśmy mylnie adres nabywania pieczęci, Zarz. Kół mogą je przeto nabywać u p. Miki, ul. Krakowska № 44 w cenie złotych 2.50 za pieczęć.

3) Przypominamy Zarządom Kół termin nadsyłania materjału z jakim mogą wystąpić poszczególne Koła na organizowanem wiosną Wielkiem Święcie Zw. Mł. Lud., mianowicie do dnia 30 marca b. r.

4) Prosimy o jaknajwcześniejsze przysyłanie sztuczek scenicznych, celem uruchomienia bezpłatnej wypożyczalni.

5) Jednocześnie przypominamy Zarządom Kół obowiązku uregulowania należności za prenumeratę „Słowa Radomszczańskiego".

Zarząd Powiatowy
Zw. Mł. Lud.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Częstochówka — Victoria 4:2.

Częstochówka wystąpiła z rezerwą, Victoria z Kurkiem I. Pierwsze minuty to zmienne ataki. Victoria pierwsza uzyskuje prowadzenie, lecz Częstochówka za kilka minut się rewanżuje a nawet podwyższa wynik do 3:1. Atak Victorji zagraża Częstochówce, owocem czego jest zdobycie drugiej bramki przez Victorję, za co winy trochę ponosi bramkarz. Zdawałoby się, że wynik już jest przypieczętowauy, tymczasem Częstochówka zdobywa czwartą bramkę i ustala wynik meczu. Oceniając grę drużyn, przyznać należy, że Częstochówka była zespołem lepszym.

Osobna wzmianka należy się sędziemu prowadzącemu mecz p. Gitlerowi, który w każdym calu wykazał swoją nieumiejętność a który jeszcze nie dorósł do prowadzenia „A" klasowych zawodów.

Czy tut. O. K. S. nie posiada lepszych sędziów — przecież to śmieszne wprost, aby nie uznać bramki zdobytej prawidłowo.

Boks.

Wisła (Kraków) — Brygada 10 : 6.

Rewanżowe spotkanie z Wisłą zgromadziło bardzo liczną publiczność. Wyniki w wagach następujące:

w. musza Juszczyk (mistrz Krakowa) — Frymus zwycięża na punkty Krakowianin

w. kog. Pilch (W) — Chudy zwycięża na punkty Chudy.

w. piórk. Mach (W) — Kurowczyk zwyc. na punkty Krakowianin.

w. lekka Korzenici (W) — Berg zwyciężył na punkty Krakowianin.

w. lekka Urbańczyk (W) — Szyiński zwyc. Szyiński, gdyż Krakowianin został zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się wobec sędziego w ringu i za pchanie przeciwnika kolanami.

w. półśr. Zbik I (W) — Becler zwyc. na punkty Becler.

w. półśr. Mieczysławski (mistrz Krak.) — Majer zwyc. przez techn. K. O. Mieczysławski w I rundzie.

w. średn Karol (W) — Basik zwyc. przez K. O. Karol.

Na marginesie meczu należy stwierdzić, że sędziowie skrzywdzili swojem rozstrzygnięciem tak Berga jak i Frymusa, którzy w zupełności zasłużyli słusznie na wynik remisowy.

Godnym napiętnowania jest fakt, że sędzia punktowy p. Rudek (Kraków Wisła) podpowiadał swoim zawodnikom ciosy.

Publiczność okazała się niesportową po ogłoszeniu przez sędziego porażki Berga, który uważany jest za pupila. Najładniejsza walka była Pilch—Chudy, Juszczyk — Frymus, u Beclera widać poprawę formy. Mieczysławski pokazał b. ładną technikę, lecz nie miał przeciwnika. Z każdemi zawodami widać większe zainteresowanie publiczności. Sędziował w ringu p. Szmaragd.

Z ostatnich wydawnictw.

„Wiadomości Literackie". Ostatni numer (10) „Wiadomości Literackich" otwiera obszerny polemiczny artykuł Pawła Hulki-Laskowskiego „Prawda i »prawda«". W treści znajdujemy bogato ilustrowaną pracę J. Iwaszkiewicza „Podróż do Włoch", ciekawe „Studjum o bohaterstwie" E. Breitera, doskonałe omówienia książek L. Niemojewskiego i Travena pióra M. Wallisa i Stanisławy Kuszelewskiej, przegląd książek — Dudzińskiego. Interesująco przedstawia się kolumna poświęcona sporom językowym, którą wypełniają artykuły Weyberga Rossowskiego, Richtera, Stamirowskiej, Umińskiego. W dalszym ciągu mamy spra-

wozdania z wystaw, kronikę filmową, sprawozdania itd. W dziale poetyckim dobry wiersz Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Miłosny uścisk" z artykułami Boya-Żeleńskiego „Cicha zmowa", d-ra Rubinrauta „Za kulisami rasizmu" itd.

„Pion" — ostatni 10-ty numer przynosi jako artykuł czołowy T. Kudlińskiego „Kolebka czy kołyska", ciekawy artykuł częstochowianina prof. W. Kubackiego „Porwanie Europy", interesującą rozmowę z Zofją Nałkowską (Stefan Essmanowski), K. Górskiego „Walka ze środowiskiem burżuazyjnem w powieściach Mauricca", piękny wiersz Dobrowolskiego „Matce", oryginalny Szemplińskiej „Najście", notatki, polemiczny artykuł — odpowiedź dr. Górki „Kniaź Jarema w historycznej rzeczywistości", T. Makarewicza „Popularyzacja wiedzy o antyku", Rudnickiego „Zapiski z początku dnia", dyskusyjne rozważania Skiwskiego, Pomorowskiego i innych. Dopełnia treści dział filmowy.

NOTATNIK.

Dzień teściowej.

Tytuł całkiem serjo: „Dzień teściowej". W Ameryce w stanie Texas, zorganizowano obok „Dnia matki i dziecka" dzień teściowej. Celem obchodu było zwalczanie uprzedzeń do teściowych. Wzięły w nim udział liczne rzesze ludności. Ulice były przybrane kwiatami wyki, jako symbolem teściowej. (Niech się zarumienią nasi zięciowie, którzy dowodzą, że symbolem teściowych jest oset i pokrzywa). Po defiladzie kilkuset teściowych, gorąco oklaskiwanych przez kawalerów i przy gwiździe żonatych, odbyło się szereg konkursów na najgrubszą, najchudszą, najstarszą, najmłodszą i najpiękniejszą teściową. Projektowany był jeszcze konkurs na najbrzydszą teściową, ale upadł z powodu zbyt wielkiej ilości kandydatek do pierwszej nagrody, oraz konkurs rzucania wałkiem od ciasta. I tego konkursu zaniechano, z obawy, by zawodniczki nie pozabijały się wpół nie.

Słowem impreza udana.

A możeby tak u nas? Wiosna za pasem, kwiecia będzie wbród.

Możnaby taką uroczystość urządzać nawet kilka razy do roku.

Zięciowie mieliby przynajmniej w te dni święty spokój, a teściowe frajdę.

Oczywiście konkursu rzucania do celu wałkiem od ciasta urządzać nie należy, szczególnie gdyby tym celem byli zięciowie. Ten sport teściowe bowiem uprawiają w domu codziennie.

Konkurs na najbrzydszą teściowę owszem, u nas bowiem takich teściowych nie ma — wszystkie są najpiękniejsze i wszystkie uosobieniem dobroci. Czy nie tak?

SZTUCZNE OKO,
które widzi wszystko.

Jak donosi londyński „Daily Mall" z Nowego Jorku, dr. Włodzimierz Zworykin, prowadzący laborstorjum badawcze jednej z wielkich firm amerykańskich, wynalazł „super-mikroskop", który bardzo znacznie rozszerza pole widzenia najpotężniejszych ze znanych dotąd mikroskopów.

Ten nowy i sensacyjny instrument naukowy zademonstrowany został w tych dniach profesorom uniwersytetu Columbia w Ameryce. Wynalazca określił go sam jako „sztuczne oko, które widzi wszystko". Jego pole widzenia rozciąga się bowiem na promienie ultra fjoletowe i infra-czerwone. Pozatem mechanizm instrumentu zbliża się w sposób możliwie najdoskonalszy do oka ludzkiego i prześciga je nawet pod pewnemi względami, jeśli chodzi o doskonałość spostrzeżeń.

Ponadto posiada tę ogromną zaletę, że gdy promienie ultra-fjoletowe w pewnych wypadkach zabijają bakterje poddane obserwacji i czynią w ten sposób najpotężniejsze ze znanych dotąd mikroskopy bezużytecznem, „inkotoskop" (tak nazwał wynalazca swój instrument) odznacza się prawdziwą „pamięcią elektryczną", rejestrując przedmioty, poddane jego obserwacji, w tej samej chwili, gdy padają na nie promienie ultra fjoletowe. Dzięki temu będzie można "widzieć" po raz pierwszy zarazki zwykłego kataru, które dotychczas były absolutnie niewidzialne.

ZE ŚWIATA.

Splądrowali bank i porwali pięć młodych urzędniczek.

W miejscowości Sioux Falls w Stanach Zjednoczonych sześciu zamaskowanych bandytów napadło na jeden z miejscowych banków. Wpadłszy do hallu bankowego, bandyci zaczęli strzelać w powietrze z karabinu maszynowego, który przywieźli z sobą w aucie. Strzały wywołały szaloną panikę wśród urzędników i klientów bankowych, raniąc na szczęście jedną tylko osobę, t. j. policjanta.

Zamaskowani bandyci zabrawszy całą zawartość kasy uciekli samochodem, porywając ze sobą pięć młodych urzędniczek bankowych jako zakładniczki. — Bandyci zmusili owe panie do stania na stopniach samochodu, tak, aby były widoczne i zapobiegały strzelaniu policjantów ścigających auto. Równocześnie bandyci sypali po drodze gwoździe, aby uszkodzić jadące za niemi samochody i opóźnić pościg.

Przybywszy poza miasto, bandyci widząc stojący przy drodze samochód, wyskoczyli ze swego auta i wskoczyli do tamtego samochodu, wyrzucając szofera. I dalej mknęli przed siebie. Dopiero w odległości 6 klm. od miasta zachwali bandyci zwolnili pięć urzędniczek bankowych, które z sobą porwali.

Policja ustaliła narazie, iż bandytami tymi są członkowie bandy Dellingera, owego groźnego bandyty, który niedawno zdołał uciec z więzienia w Crown Point. Dyrektorowie i kasjer banku poznali ich na fotografjach, które przedłożyła im policja.

RADJO.

WARSZAWA 15 marca

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Przegląd teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.35 XIX-ty koncert szkolny z Filharm. Warsz. 14.00 Dziennik południowy 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt p.t. „Dobrze przyjęta gościnność". 16.35 XX-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". 17.30 Książka rolnicza. 17.40 Odczyt z cyklu p.t. „Budujemy". 18.00 Słuchowisko z Wilna. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy ze Lwowa. 19.43 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Audycja z okazji święta Narodowego Królestwa Węgier. 20.20 Muzyka lekka w wyk. ork. P, R. pod dyr. S. Nawrota. 20.40 Skrzynka pocztowa techniczna 20.57 Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie.

KATOWICE 15 marca

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy. 15.20 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach 15.25 Komunikaty z Warszawy. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.20 Transmisja z Warszawy. 17.30 Płyty gramofonowe 17.40 Odczyt 18.00 Słuchowisko z Wilna. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Feljeton sportowy 19.25 Feljeton sportowy 19.25 Odczyt z Warszawy. 19.40 Komunikaty z Lwowa. 19.43 Wiad. sportow

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Wszystko z miłości...

34) POWIEŚĆ.

Ależ w takim razie — zawołał młodzieniec z radością — sprawa na dobrej drodze. Lady Annerley posiada może jakie dowody niewinności mojego ojca...

— Wątpię bardzo, aby nam w tem mogła dopomóc — rzekł lord Lincoln z zakłopotaniem. — W razach podobnych szczerość bywa obowiązkiem sumienia, więc powiem panu bez ogródek, że tę sprawę uważam za przegraną.

— Ja jednak nie chcę tracić nadziei — zawołał Australczyk — poruszę niebo i ziemię, gotów jestem zrujnować się do szczętu, ale prawdę wykryję. Lordzie Lincoln, zażądaj pan odemnie, ile chcesz, najwyższa suma nie wyda mi się zbyt wysoką, tylko zechciej wziąć tę sprawę w swoje ręce. Upewniam pana, przysięgam, że zaszła jakaś potworna omyłka, nie uchylę się przed żadną ofiarą, byle ją sprostować.

— Przed żadną ofiarą, czy bezwarunkowo? — pytał sądownik.

— Bezwarunkowo.

— W takim razie sprawę biorę.

— Ile pan za to żądasz?

— Pragnę o ile to możliwe zapewnić szczęście mojej córce — odparł lord Lincoln z westchnieniem — a szczęście to jest mocno zagrożone. Przygotuję panu pewien dokument do podpisu.

— Na miłosierdzie Boskie! Czyżbyś pan chciał nas rozłączyć? — zawołał Karol, blednąc.

Padł na fotel i ukrył twarz w dłoniach. Sądownik zasiadł do pisania.

W chwili tej uchyliły się drzwi i dźwięczny głosik szepnął:

— Mój Boże. Jakże to długo trwa. Kiedyż ta konferencja się skończy?

Rozbrzmiała kaskada srebrzystego śmiechu i wesołe zjawisko pierzchło.

Mężczyźni zamienili ze sobą spojrzenie bolesne. Lord Lincoln głośno odczytał:

„Ja, niżej podpisany Karol Errol, zwalniam miss Ethelę Lincoln z dánej mi obietnicy małżeńskiej i zob wiązuję się słowem honoru, że jej widywać nie będę".

— Podpisz pan to zobowiązanie i słowa dotrzymaj, a ja wzamian dam ci obietnicę, że wszelkich starań dołożę...

— Chcesz pan, abym się wyrzekł pańskiej córki?

— Stanowczo tego żądam.

Głos Lincolna był chłodny, nieubłagany.

— Przed laty trzydziestu — mówił Errol z goryczą — wydałeś pan wyrok na mego ojca — dziś mnie skazujesz, a nietylko mnie... Wszak córka pańska mnie kocha...

— Wiem o tem — rzekł lord Lincoln z westchnieniem. — Wiem, że ciężko to przeboleje, chcę jednak większych jeszcze zgryzot jej oszczędzić. Nie zezwolę nigdy, aby nosiła nazwisko shańbione... A na dziesięć tysięcy szans jest zaledwie jedna wykazania niewinności pańskiego ojca...

— A więc — zawołał Errol porywczo — zostawi mi pan tę szansę, zostaw ją twej córce. Ona mnie kocha, nie zapomina pan o tem, że nakładając na mnie takie zobowiązani,a nie zmniejszysz, lecz przysporzysz jej tylko zgryzoty.

Sądownik zamyślił się głęboko. Stawała mu przed oczyma zasmucona twarzyczka córki, która przed chwilą ukazała się w blasku promiennego uśmiechu, znał jej charakter głęboki i stały, wiedział, że kocha go po raz pierwszy i ostatni zapewne. Nie miał serca skazywać jej zniweczyć nieodwołalnie. bezpowrotnie.

Powoli cyrograf podarł i szczątki w kominek wrzucił.

— Niech i tak będzie — oświadczył. — Pozostawiam panu tę szansę... nieprawdopodobną.

— Dziękuję. Och, serdecznie dziękuję!

— Wzamian jednak żądam od pana słowa honoru, że nie będziesz występował wobec niej jako narzeczony, że będziesz unikał spotkania z nią i rozmowy, aż dopóki ja sam tego warunku nie cofnę.

— Obiecuję. Przysięgam!

— Wierzę panu — rzekł sądownik, wpatrując się badawczo w szlachetną twarz młodzieńca. — I ja także moje zobowiązanie spełnię. Wyruszam natychmiast — oświadczył.

— Gdzie pan chce jechać?

— Do Londynu. Przeczytam sprawozdanie szczegółowe z procesu; tutaj mam tylko wyciąg streszczony. Jaki jest adres pańskiego ojca?

— Jest obecnie w Boulogne. Zsiedlwie tu wyglądował, kazano mu terytorjum angielskie opuścić.

— Jakto? Zaraz po wyglądowaniu? To dziwne.

W chwili tej wszedł służący.

— Człowiek jakiś, nazwiskiem Brackett, chce się widzieć z panem Errolem — oznajmił.

— Cóż to za Brackett? — pytał lord Lincoln.

— To właśnie jest agent policyjny, któremu powierzono odstawienie ojca do Boulogne. Kazałem mu się dowiedzieć, kto tak szybko uwiadomił ministerjum o przybyciu mojego ojca.

— Gdybyś pan powziął jakie ważne informacje, daj mi znać do hotelu Carlton w Londynie.

— Czy nie mógłby pan rozmówić się zaraz z tym agentem?

— Nie; muszę się trzymać zdala od tej sprawy, ponieważ przewodniczyłem jej swego czasu. Rozmów się pan z tym człowiekiem zaraz, tutaj. Pozostawiam was sam na sam. A jeśli uznasz za stosowne, to zatelegrafuj do Carlton. Depesza dojdzie tam przed mojem przybyciem. Nadewszystko pamiętaj pan o obietnicy.

Lord Lincoln zadzwonił, kazał konie zaprzęgać i wyszedł. Za chwilę wprowadzono do bibljoteki sierżanta Brackett z psem.

— No i cóż? — spytał Errol niespokojnie.

— No i cóż? — powtórzył Brackett flegmatycznie, stawiając psa na dywanie.

— W jakim stanie pozostawiłeś pan mego ojca?

— Doskonałym. Zatrzymał się w Boulogne w hotelu Angielskim. Kazał mi pana uspokoić...

— Biedny ojciec! I cóżeś się pan dowiedział?

— Wczoraj w nocy wróciłem do Londynu, a dziś rano poszedłem do ministerjum i przeprowadziłem śledztwo, o które panu chodziło i z przyjemnością panu oznajmiam, że zdobyłem informacje pożądane.

— Co? wiesz już...

— Na własne oczy oglądałem oba listy, ostrzegające policję o przybyciu pana Ralfa Errola.

— Któż jest tym niecnym szpiegiem?

— Jest nim kobieta, a w dodatku wielka dama. Nazywa się lady Annerley.

— Lady Annerley! — zawołał Karol niedowierzająco. — To niepodobna.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Sękiewicz. Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.